

MARIANNA KOMOREK

ur. 1916; Wólka Profecka

Miejsce i czas wydarzeń	Puławy, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Puławy, II wojna światowa, żołnierze radzieccy

Żołnierze radzieccy

W czasie ucieczki jakśmy byli w Żyrzynie, teścio został w naszym mieszkaniu, bo nie chciał uciekać. [Trzeba było] jeść przynieść temu ojcu, mój nie chciał iść, powiada: „Ja mam dzieci, jestem młody i nie pójdę, żeby mnie tam coś złego trafiło”, a ja naszykowałam koszyk jedzenia i przez las idę, doszłam do torów, przez tory przechodzę, a lasem jedzie wojsko ruskie, te tabory takie tak zwane, co to jeździli, jak to tam ich nazwać. Jadą jeden za drugim, to ja tylko skręciłam w prawo, rów był taki i w ten rów położyłam się, oni przejechali. To ja biegiem na górkę cmentarza, weszłam na górkę, tu do cmentarza, już mam przekładać nogi – druty były – przez te druty na cmentarz, jedzie ruski na koniu. Ach! Aby tylko nogami podcina tego konia i jedzie. Przejechał, nie zrobił mi nic, nie zapytał się nic. Przyszłam do domu, przyniosłam ojcu jeść, naszykowałam, a tutaj w domu już była sąsiadka taka starsza też i było trzech chłopców i przychodzi ruski. Przychodzi, jak to oni, i: „wodki daj”, nic, tylko „wodki daj”. Mówię, że nie ma, wygonił wszystkich, a mnie zabiera, żeby iść do NKWD, bo było w tym domu, gdzie ten Honigsfeld [mieszkał], to tu właśnie stała ta straż taka ich, tak jak policja u nas. Zdażył mnie wyprowadzić, idzie drugi ruski. Drugi ruski sąsiadował, w następnym domu mieszkał, ale to był mieszaniec, matka Polka czy ojciec Polak, nie wiem. Był starszy szarżą, zatrzymuje nas i pyta, gdzie on mnie prowadzi. A ja mu tłumaczę i płaczę, że zostawiłam dzieci, przyniosłam ojcu jeść i on mnie zabiera, ja nie wiem, gdzie mnie prowadzi. To ten zaczął mu tłumaczyć, zaczął mu gadać, żeby mnie puścić. Za nic na świecie, tylko goni mnie, tu 6 Sierpnia do ulicy Lubelskiej, Lubelską, a ten [drugi] nie odchodzi, tylko idzie z nami. Doszliśmy tu, jak teraz jest ten sklep [spożywczy PSS Społem] Pomoc, on mnie [kieruje] za płot, bo tam płot był. On chciał mnie zgwałcić. A ten [drugi] powiada „nie”, zaczęli się szarpać obydwaj, to ja chciałam uciekać, ten [drugi] mówi, żeby nie uciekać, on mnie obroni. Poszedł z nim, zaprowadził go tam do tej komendy, a mnie kazał uciekać. To ja uciekałam, rowy pokopane, dałam nurka w te rowy, aby tylko tyłkiem błysnęłam i wio! Przyleciałam do domu, trzęsłam się, ojciec płacze i ta babka co była też, myśleli, że

już mnie gdzieś tam zmarnują. Ten facet mnie obronił. Posiedzieliśmy w domu trochę, wrócił się tamten, bierze mnie za kark, drabina była na strych i na strych mnie chce wprowadzić. Ten [drugi] mnie znowu obronił, do rana siedział facet z nami, nie dał mi krzywdy zrobić.

Data i miejsce nagrania	2004-02-16, Puławy
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"